

Tajna misja jezuitów  
na Podlasiu (1878-1904)

STUDIA I MATERIAŁY  
DO DZIEJÓW JEZUITÓW POLSKICH  
pod red. Andrzeja Pawła Biesia SJ i Ludwika Grzebienia SJ

T. 16

*Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904)*  
*„Columbae simplicitate et serpenti prudentia”*

T. 16

*Jesuit Secret Mission in Podlasie (1878-1904)*  
*„Columbae simplicitate et serpenti prudentia”*

# Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904)

*Columbae simplicitate  
et serpenti prudentia*

Wybór dokumentów z archiwów zakonnych  
Krakowa, Rzymu i Warszawy

Opracował i wstępem opatrzył  
Robert Danieluk SJ

Wydawnictwo WAM  
Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna IGNATIANUM

Kraków 2009

© Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna Ignatianum, 2009  
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków

Na okładce:  
List Macieja Szaflarskiego z Cytadeli Warszawskiej  
24 IX 1887 r. (APMA)

Redakcja naukowa  
Ludwik Grzebień SJ

Projekt okładki  
Andrzej Sochacki  
Redakcja techniczna  
Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7614-032-2 (Ignatianum)  
ISBN 978-83-7505-413-2 (WAM)

**WYDAWNICTWO WAM**  
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW  
tel. 012 62 93 200 • fax 012 42 95 003  
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

**DZIAŁ HANDLOWY**  
tel. 012 62 93 254-256  
fax 012 430 32 10  
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

**Zapraszamy do naszej KSIĘGARNI INTERNETOWEJ**  
<http://WydawnictwoWAM.pl>  
tel. 012 62 93 260  
tel. / fax 012 62 93 261

## Spis treści

Wykaz najczęściej stosowanych skrótów .....	15
Wstęp .....	17
1. Geneza podlaskiej misji jezuitów .....	19
2. Przygotowanie misji .....	25
3. Przebieg misji.....	30
4. Dokumenty na temat misji.....	59
5. Kryteria edycji tekstu .....	65

### Część 1: Korespondencja (1-139)

1: Marian Morawski do Pietera Beckxa, Stara Wieś, 6 X 1876 .....	69
2: Pieter Beckx do Franciszka Kautnego, Fiesole, 12 X 1876.....	72
3: Pieter Beckx do Henryka Jackowskiego, Fiesole, 17 II 1877 .....	73
4: Marian Morawski do Pietera Beckxa, Stara Wieś, 14 III 1877 .....	73
5: Jan Koźmian do [Alessandro Franchiego], [Villach ?], 19 VII 1877 .....	77
6: Pieter Beckx do Mariana Morawskiego, Fiesole, 23 VII 1877 .....	78
7: Pieter Beckx do Franciszka Kautnego, Fiesole, 4 VIII 1877 .....	79

8: Jan Koźmian do Mariana Morawskiego, Lyon, 23 VIII 1877.....	79
9: Włodzimierz Czacki do Pietera Beckxa, Rzym, 4 IX 1877.....	80
10: Jan Koźmian do Mariana Morawskiego, Rzym, 10 IX 1877.....	81
11: Pieter Beckx do Włodzimierza Czackiego, Fiesole, 15 IX 1877.....	81
12: Włodzimierz Czacki do Pietera Beckxa, [Rzym?], 21 IX 1877.....	83
13: Pieter Beckx do Włodzimierza Czackiego, Fiesole, 10 X 1877.....	84
14: Włodzimierz Czacki do Pietera Beckxa, Rzym, 12 X 1877.....	14
15: Pieter Beckx do Włodzimierza Czackiego, Fiesole, 13 X 1877.....	85
16: Włodzimierz Czacki do Pietera Beckxa, [Rzym?], 22 X 1877.....	87
17: Pieter Beckx do Henryka Jackowskiego, Fiesole, 19 XII 1877.....	88
18: Henryk Jackowski do Mariana Morawskiego, 25 III 1878.....	89
19: Michał Mycielski do Pietera Beckxa, Kraków, 27 III 1878.....	90
20: Henryk Jackowski do Michała Mycielskiego, Siedlce, 11 IV 1878.....	91
21: Mieczysław Ledóchowski do Pietera Beckxa, Rzym, 14 IV 1878.....	94
22: Jan Beyzym do Pietera Beckxa, [marzec 1879?].	94
23: Pieter Beckx do Michała Mycielskiego, Fiesole, 25 III 1879.....	95
24: Henryk Jackowski do [Michała Mycielskiego?], Siedlce, 2 IX 1879.....	96
25: Henryk Jackowski do Pietera Beckxa, Kraków, 9 XII 1879.....	98
26: Michał Mycielski do Leona XIII, Kraków, 13 XII 1879.....	100
27: Michał Mycielski do [?], Kraków, 29 XII 1879.....	101
28: Pieter Beckx do Henryka Jackowskiego, Fiesole, 20 VIII 1881.....	102
29: Henryk Jackowski do Pietera Beckxa, Lwów, 16 X 1881.....	103

---

30: Pieter Beckx do Henryka Jackowskiego, Fiesole, 2 XI 1881 .....	103
31: Walerian Mrowiński do Henryka Jackowskiego, Lwów, 19 IV 1882 .....	104
32: Henryk Jackowski do Mariano Rampolli, Kraków, 5 VII 1882 .....	104
33: Walerian Mrowiński do Henryka Jackowskiego, Kraków, 7 X 1882 .....	106
34: Henryk Jackowski do [Antona Marii Anderledy'ego?] (fragmenty), Kraków, 1 I 1884.....	106
35: Walerian Mrowiński do Fryderyka Schiktana, Lwów, 2 III 1884.....	107
36: Henryk Jackowski do [Antona Marii Anderledy'ego?] (fragmenty), Kraków, 8 IV 1884.....	108
37: Franciszek Bröer do Mariano Rampolli, Kraków, 9 VII 1884 .....	108
38: Henryk Jackowski do Antona Marii Anderledy'ego, Kraków, 10 VII 1884 .....	110
39: Henryk Jackowski do Antona Marii Anderledy'ego, Kraków, 11 VII 1884.....	111
40: Franciszek Bröer do Antona Marii Anderledy'ego, Tarnopol, 29 VIII 1884 .....	112
41: Anton Maria Anderledy do Franciszka Bröera, Fiesole, 20 IX 1884 .....	113
42: Henryk Jackowski do [superiorów lokalnych?], Kraków, 23 X 1884 .....	113
43: Teofila Lisiecka do [?], 13 XI 1884 .....	114
44: Franciszek Bröer do Antona Marii Anderledy'ego, Kraków, 10 XII 1884 .....	115
45: Henryk Jackowski do Antona Marii Anderledy'ego, Kraków, 17 XII 1884.....	117
46: Anton Maria Anderledy do Franciszka Bröera, Fiesole, 20 XII 1884.....	118
47: Lodovico Jacobini do Henryka Jackowskiego, Rzym, 14 IX 1885 .....	119
48: Teofila Lisiecka do [Henryka Jackowskiego?], [1885] .....	120
49: Maciej Szaflarski do Stanisława Kusiackiego, Warszawa, 6 V 1886 .....	122
50: Henryk Jackowski do Mirosława Dobrjańskiego, Kraków, 12 XII 1886 .....	124
51: Mirosław Dobrjański do Henryka Jackowskiego, Petersburg, 17 XII 1886 .....	125

52: Maciej Szaflarski do [Henryka Jackowskiego?], Warszawa, 11 I 1887 .....	126
53: Arnold Waszyca do Teodora Sozańskiego, Zassów, 12 IX 1887.....	127
54: Arnold Waszyca do Teodora Sozańskiego, Zassów, 16 IX 1887.....	128
55: Maciej Szaflarski do [Henryka Jackowskiego?], Warszawa 24 IX 1887 .....	129
56: Józef Grużewski do [?], Kiryłów, 27 IX 1887 .....	130
57: Maciej Szaflarski do H. Jackowskiego [M. Mycielskiego?], Warszawa, 2 X 1887 .....	133
58: Józef Grużewski do Stefana Grużewskiego, Kiryłów, 20 X 1887.....	139
59: Henryk Jackowski do Macieja Szaflarskiego, Chyrów, 24 X 1887 .....	145
60: Maciej Szaflarski do [Marcelego Sikorskiego?], [Warszawa, październik 1887?]......	145
61: Józef Grużewski do [?], Kiryłów, 18 XI 1887.....	146
62: Józef Grużewski do [?], Kiryłów, 20 XI 1887 .....	148
63: Józef Grużewski do [?], Kiryłów, 29 XI 1887 .....	149
64: Arnold Waszyca do Teodora Sozańskiego, Zassów, 26 XII 1887 .....	150
65: Józef Grużewski do [?], Kiryłów, 30 XII 1887.....	151
66: Józef Grużewski do [?], Kiryłów, 6 I 1888 .....	153
67: Maciej Szaflarski do Henryka Jackowskiego, Warszawa, 12 II 1888.....	155
68: Arnold Waszyca do [Michała Mycielskiego?], Łódź, 25 II 1888.....	155
69: Arnold Waszyca do Michała Mycielskiego, Kraków, 21 III 1888 .....	157
70: Arnold Waszyca do Michała Mycielskiego, Zassów, 29 III 1888.....	158
71: Arnold Waszyca do Teodora Sozańskiego, Zassów, 29 III 1888.....	160
72: Arnold Waszyca do Michała Mycielskiego, Zassów, 1 IV 1888 .....	161
73: Arnold Waszyca do Teodora Sozańskiego, Zassów, 4 IV 1888 .....	162
74: Arnold Waszyca do Michała Mycielskiego, Zassów, 8 IV 1888 .....	163
75: Michał Mycielski do Antona Marii Anderledy'ego, Kraków, 23 IX 1888.....	166



---

76: Maciej Szaflarski do [?], Łańcut, 24 IX 1888.....	166
77: Arnold Waszyca do Michała Mycielskiego (fragmenty), Zassów, 11 XI 1888.....	167
78: A. S. Nowalski do [?], [Charków, grudzień 1888].....	169
79: Maciej Szaflarski do [Wawrzyńca Tomniczaka ?], Chyrów, 5 I 1889.....	171
80: Klemens Baudiss do Antona Marii Anderledy'ego, Zassów, 21 I 1889.....	173
81: Klemens Baudiss do Antona Marii Anderledy'ego, Zassów, 23 III 1889.....	174
82: Anton Maria Anderledy do Michała Mycielskiego, Fiesole, 24 III 1889.....	177
83: Anton Maria Anderledy do Klemensa Baudissa, Fiesole, 4 IV 1889.....	177
84: Klemens Baudiss do Michała Mycielskiego, Zassów, 9 IV 1889.....	178
85: Klemens Baudiss do Michała Mycielskiego, Zassów, 11 IV 1889.....	180
86: Klemens Baudiss do Michała Mycielskiego, Zassów, 15 IV 1889.....	182
87: Klemens Baudiss do Antona Marii Anderledy'ego, Stanisławów, 17 VII 1889.....	183
88: Marian Morawski do Michała Mycielskiego, Kraków, 15 I 1890.....	185
89: Wojciech Płukasz do Michała Mycielskiego, Stara Wieś, 16 I 1890.....	186
90: Leopold Markefka do Michała Mycielskiego, Lwów, 12 II 1890.....	187
91: Leopold Markefka do Michała Mycielskiego, Nowy Sącz, 2 IX 1890.....	188
92: Leopold Markefka do Michała Mycielskiego, Nowy Sącz, 8 X 1890.....	190
93: Leopold Markefka do Michała Mycielskiego, Nowy Sącz, 13 X 1890.....	191
94: Józef Grużewski do [?], Chyrów, 9 VIII 1893.....	192
95: Henryk Pydynkowski do Luisa Martína, Kraków, 24 VII 1895.....	195
96: Luis Martín do Henryka Pydynkowskiego, Fiesole, 7 VIII 1895.....	195
97: Henryk Pydynkowski do Luisa Martína (fragmenty), Kraków, 11 I 1897.....	196
98: Luis Martín do Kaspera Szczepkowskiego, Rzym, 13 II 1897.....	197

99: Luis Martín do Kaspera Szczepkowskiego, Rzym, 17 II 1897 .....	197
100: Jan Badeni do Luisa Martína, [kwiecień] 1897 .....	198
101: Henryk Pydynkowski do Luisa Martína, Kraków, 5 V 1897 .....	199
102: Luis Martín do Henryka Pydynkowskiego, Rzym, 17 VI 1897 .....	201
103: Luis Martín do Jana Badeniego, Fiesole, 20 VII 1897 .....	202
104: Jan Badeni do Luisa Martína, Kraków, 1 V 1898 .....	202
105: Luis Martín do Jana Badeniego, Rzym, 17 V 1898 .....	203
106: Antoni Langer do Luisa Martína, Kraków, 18 VI 1899 .....	203
107: Luis Martín do Antoniego Langer, Rzym, 4 VII 1899 .....	204
108: Luis Martín do W. Ledóchowskiego, Castel Gandolfo, 28 VIII 1901 .....	204
109: Luis Martín do Włodzimierza Ledóchowskiego, Rzym, 27 X 1901 .....	205
110: Włodzimierz Ledóchowski do Luisa Martína, Chyrów, 30 VI 1902 .....	205
111: Jan Urban do Włodzimierza Ledóchowskiego, Prusie, 8 VII 1902 .....	206
112: Jan Urban do Włodzimierza Ledóchowskiego, Kraków, 20 VIII 1902 .....	207
113: Henryk Pydynkowski do Jana Urbana, Botosani, 1 IX 1902 .....	208
114: Jan Urban do Józefa Tuszowskiego, Nowy Sącz, 12 VI 1903 .....	209
115: Jan Urban do Włodzimierza Ledóchowskiego, Nowy Sącz, 29 VI 1903 .....	211
116: Włodzimierz Ledóchowski do Luisa Martína (fragmenty), Kraków, 1 VII 1903 .....	212
117: Jan Urban do [Józefa Tuszowskiego?], Nowy Sącz, 5 VII 1903 .....	213
118: Jan Urban do Włodzimierza Ledóchowskiego, Jastrząbka, 15 VII 1903 .....	214
119: Apoloniusz Kraupa do [Włodzimierza Ledóchowskiego?], Zassów, 31 X 1903 .....	214
120: Apoloniusz Kraupa do Zofii Niezgodzkiej, Warszawa, 2 XI 1903 .....	215
121: Apoloniusz Kraupa do [Włodzimierza Ledóchowskiego?], Zassów, 18 XI 1903 .....	216
122: Apoloniusz Kraupa do [?], Zassów, 29 XI 1903 .....	217
123: Apoloniusz Kraupa do [?], Hrubieszów, 19 XII 1903 .....	217

124: Apoloniusz Kraupa do [Zofii Niezgodzkiej?], Lublin, 20 XII 1903 .....	218
125: Marcin Czermiński do Włodzimierza Ledóchowskiego, Kraków, 26 III 1904 .....	219
126: Apoloniusz Kraupa do [?], Zassów, 22 VI 1904 .....	220
127: Apoloniusz Kraupa do [?], Lublin, 28 VIII 1904 .....	221
128: Apoloniusz Kraupa do [?], Włodawa, 6 IX 1904 .....	222
129: Apoloniusz Kraupa do [?], Chełm, 8 IX 1904 .....	222
130: Apoloniusz Kraupa do [Marcina Czermińskiego?], Lublin, 23 IX 1904 .....	223
131: Apoloniusz Kraupa do Włodzimierza Ledóchowskiego, Lublin, 4 X 1904 .....	223
132: Marcin Czermiński do Apoloniusza Kraupy, Kraków, 5 X 1904 .....	225
133: Apoloniusz Kraupa do Marcina Czermińskiego, Lublin, 21 X 1904 .....	225
134: Apoloniusz Kraupa do [Stanisława Mielocha?], Lublin, 23 X 1904 .....	226
135: Apoloniusz Kraupa do [Stanisława Mielocha?], Lublin, 27 X 1904 .....	227
136: Apoloniusz Kraupa do [Stanisława Mielocha?], Lublin, 29 X 1904 .....	228
137: Apoloniusz Kraupa do [?], Lublin, 7 XI 1904 .....	230
138: Apoloniusz Kraupa do [?], Lublin, 16 XI 1904 .....	231
139: Luis Martín do Włodzimierza Ledóchowskiego, Rzym, 12 XII 1904 .....	231

## Część 2: Relacje misjonarzy (140-176)

140: Henryk Jackowski [Relacja] .....	235
141: Henryk Jackowski [Relacja; fragment wersji polskiej] .....	241
142: Walerian Mrowiński, <i>Misja podlaska</i> , [1882?] .....	244
143: Franciszek Broër [Relacja] .....	245
144: Józef Gruzewski, <i>Pierwsze dni powołania na misje</i> .....	249
145: Antoni Mühl, <i>Über die Geheimpastoration der unierten Ruthenen</i> , [1884?] .....	267
146: Teodor Sozański, <i>Notitiae quaedam pro Historia Missionis Podlachicae</i> . Część 1 .....	275
147: Maciej Szaflarski, <i>Wycieczka dwudniowa</i> .....	312
148: Józef Gruzewski, [Relacja; czerwiec-sierpień 1885] .....	316

149: Maciej Szaflarski, <i>Excursio in Podlachiam</i> .....	344
150: Maciej Szaflarski, <i>Pieśń, która miała być odśpiewana przed powieszeniem</i> .....	350
151: Teodor Sozański, <i>Notitiae quaedam pro Historia Missionis Podlachicae. Część 2</i> .....	351
152: Józef Gruzewski, <i>Opis misji odbytej przez o. Sozańskiego i brata Guzickiego w 1885 r.</i> .....	378
153: Teodor Sozański, <i>Notitiae quaedam pro Historia Missionis Podlachicae. Część 3</i> .....	393
154: Józef Gruzewski, [Relacja: grudzień 1885 – luty 1886] .....	403
155: Teodor Sozański, <i>Notitiae quaedam pro Historia Missionis Podlachicae. Część 4</i> .....	412
156: Józef Gruzewski, [Relacja z aresztowania i ze śledztwa w Cytadeli].....	419
157: Józef Gruzewski, <i>Opis przed uwięzieniem, i całej sprawy w Cytadeli</i> .....	427
158: A. S. Nowalski [Relacja] .....	525
159: <i>Wiersz A. S. Nowalskiego: „Duszenie katolików i unitów w Polsce za Aleksandra III”</i> .....	528
160: Maciej Szaflarski [Diariusz z Cytadeli, 12 VII 1888 – 31 VIII 1888].....	532
161: Józef Gruzewski, [Relacja z wyjazdu na zesłanie] .....	540
162: Józef Gruzewski, <i>Pobyty w mieście Kiryłowie, [1887 r.]</i> .....	561
163: <i>Wycieczka misyjna o. Klemensa Baudissa na Podlasie (1888-1889)</i> .....	601
164: <i>Relacja przewodnika Jerzego</i> .....	605
165: <i>Misja podlaska o. Leopolda Markefki</i> .....	608
166: <i>Niektóre wskazówki dla misjonarzy podróżujących do Rosji, [1891]</i> .....	611
167: <i>Quae gesta sunt cum P. Pydynkowski</i> .....	615
168: Jan Urban, <i>Brevis relatio, [1902]</i> .....	627
169: Jan Urban, <i>De statu catholicorum ritus graeci</i> .....	640
170: Jan Urban, <i>Podlasie pod względem religijno-moralnym</i> .....	643
171: <i>Brevis relatio de missionibus, [1903]</i> .....	660
172: Apoloniusz Kraupa, <i>Pierwsza wycieczka misyjna, [1903]</i> .....	661
173: Marcin Czermiński, <i>Memorial z misji odbytej w marcu r. 1904</i> .....	677
174: Apoloniusz Kraupa, <i>Druga wycieczka misyjna, [1904]</i> .....	682
175: Włodzimierz Ledóchowski, <i>Brevis relatio de missionibus, [1904]</i> .....	631

---

176: Jan Urban, <i>Stan aktualny unitów w Królestwie Polskim, r. 1904</i> .....	632
Bibliografia .....	739
Spis ilustracji.....	754
Indeks osób .....	755
Indeks nazw geograficznych .....	765

## Wstęp

Czytelnik zainteresowany przechowywaną w Rzymskim Archiwum Towarzystwa Jezusowego korespondencją zakonną byłby niewątpliwie zdziwiony lekturą listu wysłanego w sierpniu 1895 r. przez Luisa Martína<sup>1</sup>, generała jezuitów do Henryka Pydyrkowskiego<sup>2</sup> jednego z jego podwładnych z Prowincji Galicyjskiej. Ojciec Generał zalecał adresatowi, który miał przedsięwziąć powierzoną mu przez przełożonych misję, aby postępował „z nieskazitelną gołębią, ale i z roztropnością węża” (*columbae simplicitate nec non serpenti prudentia*)<sup>3</sup>. Porada ta, choć jest dosłownym cytatem z Ewangelii<sup>4</sup>, bardziej jeszcze wydaje się oddawać ducha klasyków literatury antyjezuickiej, oskarżających zakon o wszelkie możliwe machinacje i intrygi w dążeniu do zamierzonego celu. Zdziwienie Czytelnika byłoby zatem uzasadnione. Prawie na pewno zamieniłoby się ono jednak w zainteresowanie, gdyby ów zechciał zadać sobie nieco trudu, aby dowiedzieć się, o jakiej dokładnie

---

<sup>1</sup> Luis Martín (1846-1906), Hiszpan, jezuita od 1864 r.; w 1892 r. wybrano go generałem zakonu. Cfr. *Encyklopedia*, s. 409.

<sup>2</sup> Henryk Pydyrkowski (1847-1936), jezuita od 1874 r., profesor jęz. rosyjskiego w Tarnopolu (1879-1881), następnie pracował w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy w Krakowie, zaś w latach 1896-1901 i 1903-1906 pracował duszpastersko w Rumunii, ponadto był rekolekjonistą we Lwowie (1909-1924) oraz duchownym domu w Piotrkowie (1924-1927) i Kaliszu (1927-1936). Cfr. *Encyklopedia*, s. 555.

<sup>3</sup> Cfr. dok. 96 (skrót „dok.” odsyła do numeru dokumentu publikowanego w niniejszym zbiorze).

<sup>4</sup> Mt 10, 16.

misji mowa. Zadanie tym trudniejsze, że mamy tu do czynienia z jedną z mniej znanych kart historii Towarzystwa Jezusowego. Chodzi mianowicie o tajną działalność jezuitów wśród unitów na Podlasiu w latach 1878-1904.

Biorąc pod uwagę obfitość literatury poświęconej dziejom unii brzeskiej<sup>5</sup>, zaskakuje fakt, że dość słabo znana jest „jezuicka” część tej historii<sup>6</sup>, tym bardziej, że istnieje przecież obfity materiał źródłowy w archiwach zakonnych w Krakowie, Rzymie i Warszawie. Celem obecnej publikacji jest udostępnienie Czytelnikom części tej właśnie dokumentacji.

Każdy wybór dokonuje się według przyjętych wcześniej kryteriów. Tutaj było to kryterium podwójne, widoczne już w tytule: po pierwsze, mamy do czynienia tylko z wyborem dokumentów, a nie z ich całościowym wydaniem (wybór obejmuje teksty, które najlepiej ilustrują genezę i przebieg tajnej misji na Podlasiu); po drugie, chodzi tylko o dokumenty przechowywane we wspomnianych wyżej archiwach zakonnych. Historycy zainteresowani tematem wiedzą zresztą, na jakie inne zbiory należałoby rozszerzyć kwerendę, aby zgromadzić całość dokumentacji dotyczącej tak przeszłości unii generalnie, jak i tego szczególnego epizodu, jakim była misja jezuicka<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Cfr. Florentyna RZEMIENIUK, *Unici Polscy 1596-1946*. Siedlce, [s.n.], 1998, s. 7-8.

<sup>6</sup> O podlaskiej misji jezuitów pisali: Robert DANIELUK, „Geneza podlaskiej misji jezuitów (1876-1877)” *Przegląd Powszechny* 6 (2001), s. 316-330; „Tajna misja jezuitów na Podlasiu (1878-1904)” *Przegląd Powszechny* 7-8 (2001), s. 56-69; 9 (2001), s. 222-233; „La missione segreta dei gesuiti fra gli uniati di Podlachia (1878-1904)” *Archivum Historicum Societatis Iesu* 153 (January-June 2008), s. 93-113; Maria KASTERKA, „Męczeństwo unitów podlaskich i OO. Jezuici” *Sodalis Marianus* 1 (1960), s. 23-26; „Misje OO. Jezuitów na Podlasiu” *Sodalis Marianus* 2 (1960), s. 16-20; Felicjan PAŁUSZKIEWICZ, *W cieniu Hermesa. Bohaterzy Podlasia*. Londyn, Veritas, 1987; Czesław SEYBUK, „Jezuici na Podlasiu” *Głos Podlaski* 5 (1934), s. 289-290, 299-300, 309-310, 319-320, 329-330, 339-340, 349-350, 359-360, 369-370, 379-380, 389-390, 399-400, 409-410, 419-420, 429-430, 439-440, 449-450, 459-460; Jan URBAN, *Wśród unitów na Podlasiu. Pamiętniki wycieczek misyjnych*. Kraków, Wydawnictwo Księżej Jezuitów, 1923. Temat misji jezuickiej pojawia się również w szerszych opracowaniach dotyczących historii unii, np. Józef Stanisław ŁUPIŃSKI, *Le vicende dei greco-cattolici nel Regno Polacco 1864-1905. Excerpta ex dissertatione ad Doctoratum in Facultate Historiae Ecclesiasticae Pontificiae Universitatis Gregoriana*. Romae, Pontificia Universitas Gregoriana, 1997; *Dzieje grekokatolików w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*. Olecko, Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej, 2005<sup>2</sup> oraz: Katarzyna MAKSYMUK, *Opieka duchowieństwa katolickiego nad unitami podlaskimi w latach 1875-1905* [w:] *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, t. 1: *Unici Podlascy*. Siedlce, Stowarzyszenie „Martyrium”, 1996, s. 155-192.

<sup>7</sup> Wyniki przeprowadzonych kwerend potwierdzają obecność dokumentów dotyczących tak ogólnej sytuacji na Podlasiu pod koniec XIX w., jak i historii unii w należącej do archiwów: archiwum watykańskie, archiwum Ministerstwa Spraw Za-

Poglądy, jakie Czytelnik znajdzie w opublikowanych niżej tekstach, jak również sposób ich wyrażania, są świadectwem mentalności epoki i jako takie należy je odczytywać. W kontekście dzisiejszej kultury dialogu ekumenicznego i ogólnie akceptowanej tolerancji wobec poglądów drugiego człowieka, słownictwo i niektóre opinie na temat wyznawców innych religii (głównie prawosławia i judaizmu), jakie znajdziemy poniżej, mogą dziwić czy wręcz razić. Czytając je, Czytelnik niech nie zapomina, że dokumenty to ślady przeszłości, a znajomość historii musi uwzględniać również to, co było w niej trudne czy inne od obowiązujących dzisiaj standardów. Historycy odczytujący dokumenty wiedzą, że w ich pracy lektura pomiędzy wierszami jest nie tylko możliwa, ale niekiedy wręcz konieczna.

## 1. Geneza podlaskiej misji jezuitów

Genezy misji podlaskiej upatrywać należy w historii unii brzeskiej, a szczególnie trudnego okresu, jakim była likwidacja przez władze carskie ostatniej w granicach imperium rosyjskiego diecezji grekokatolickiej pod koniec XIX w.

Po rozłamie między Rzymem a Konstantynopolem z 1054 r. miało miejsce kilka prób przywrócenia utraconej jedności kościelnej.

Podczas soboru w Lyonie w 1274 r. podpisano akt unii, według którego Kościół wschodni miał uznać prymat papieża oraz *Filioque*, zachowując całą odrębność swego rytu. Pomimo poparcia cesarza bizantyjskiego Michała Paleologa II (1259-1282) dla sprawy unii, nie udało się jej wprowadzić w życie, głównie z powodu silnego oporu w Konstantynopolu. Brak zainteresowania sprawą ze strony kolejnego władcy, Michała Andronika II (1282-1328), przypieczętował jej niepowodzenie.

Kolejną próbę zjednoczenia podjęto w XV w. W obliczu zagrożenia ze strony Turków, ówczesny cesarz Bizancjum Jan VIII Paleolog (1425-1448) poszukiwał poparcia Zachodu i nawiązał rokowania, udając się osobiście na sobór do Ferrary w 1438 r. Podczas obrad tego

---

granicznych w Paryżu, centralne archiwa państwowe w Moskwie i Petersburgu oraz archiwa państwowe w Siedlcach i Lublinie. Cfr. Hana DYŁĄGOWA, „Źródła do dziejów ziem wschodnich Rzeczypospolitej (na przykładzie dziejów Kościoła Unickiego w Królestwie Polskim)” *Informationes* 5 (1991), s. 83; Urszula GŁOWACKA-MAKSYMUK, *Źródła archiwalne do likwidacji unii na Podlasiu przechowywane w archiwach Moskwy i Petersburga*. [Komunikaty na sesji naukowej KUL w dniu 28 IX 1992 r. i UJ w dniu 18 XII 1992 r.]; *Siedlcensis seu Podlachensis beatificationis seu declarationis martyrii servorum Dei Vincenti Lewoniuk et XII sociorum in odium fidei, uti fertur die 24 Januarii a. 1874 in pago Pratulini e dioecesi Siedlcensi interfectorum. Positio super martyrio*. Romae, Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, 1995, *Informatio*, s. 18-20.



soboru, które od stycznia 1439 r. przeniesiono do Florencji, udało się dojść do porozumienia w najważniejszych kwestiach różniących oba Kościoły (*Filioque*, kwestia czyśćca, materia i forma Eucharystii oraz prymat papieski). Ukoronowaniem tych negocjacji było podpisanie aktu unii 6 lipca 1439 r. (*Laetentur caeli*). Pomimo oporów, unię oficjalnie ogłoszono w Konstantynopolu w grudniu 1452 r. Wkrótce potem, 29 maja 1453 r., miasto zostało zdobyte przez Turków, a inicjatywa unijna znów nie doczekała się realizacji<sup>8</sup>.

Unia brzeska była próbą wcielenia w życie postanowień z Florencji w kontekście XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Powstałe w wyniku unii personalnej polsko-litewskiej z końca XIV w. państwo, rozciągało się daleko na wschód od Bugu, sięgając swymi granicami brzegów Morza Czarnego. Oprócz ziem rdzennie polskich, obejmowało ono terytoria dzisiejszej Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy i częściowo samej Rosji. Te ogromne terytoria zamieszkałe były głównie przez chrześcijan obrządku wschodniego.

W połowie XV w. król Kazimierz Jagiellończyk (1446-1492) uzyskał od papieża Kaliksta III (1455-1458) zgodę na utworzenie w Kijowie archidiecezji tego obrządku, która obejmować miała diecezje ze stolicami w: Połocku, Smoleńsku, Briańsku, Turowie, Łucku, Włodzimierzu Wołyńskim, Chełmie, Przemyślu i Haliczu<sup>9</sup>. Dość szybko jednak ustały związki tej archidiecezji z Rzymem. W 1511 r. król Zygmunt Stary (1506-1548) zrównał ją w prawach z innymi diecezjami prawosławnymi: oznaczało to np., że biskup był nominowany przez króla, a patriarcha Konstantynopola potwierdzał nominację. Metropolia kijowska była zatem zależna od tego patriarchatu, który pozostawał wówczas pod władzą sultana.

Niektórzy biskupi tej metropolii, zebrani na synodzie w Brześciu w czerwcu 1590 r., zaczęli rozważać projekt unii kościelnej z Rzymem. Za cenę zachowania obrządku wschodniego, gotowi byli uznać prymat papieski. Tak planowana unia przedstawiała szereg zalet: uwalniała od kurateli zależnego od Turcji patriarchy Konstantynopola, unikając jednocześnie zależności od powstałego w 1589 r. Patriarchatu Moskiewskiego<sup>10</sup>, który promował inicjatywę do zjednoczenia ducho-

<sup>8</sup> Cfr. Marian BANASZAK, *Historia Kościoła Katolickiego*, t. 2: *Średniowiecze*. Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 1989, s. 201-202, 286-289; Oskar HALECKI, *From Florence to Brest* [in:] *Sacrum Poloniae Millennium*, t. 5. Rzym, Typis Pontificiae Universitatis Gregorianaе, 1958, s. 15-16.

<sup>9</sup> Cfr. Bernard BŁOŃSKI, *Kościół unicki w Rzeczypospolitej* [w:] Marian Zdzisław STEPULAK, *Męczennicy Podlasia*. Siedlce, [s.n.], 1995, s. 60.

<sup>10</sup> Cfr. Hubert JEDIN, *Storia della Chiesa*, t. 7: *Egemonia francese-Giansenismo-Missioni (XVII-XVIII w.)*. Milano, Jaca Book, 1994<sup>3</sup>, s. 223-227.

wego wszystkich ziem ruskich, co odpowiadać miało ich zjednoczeniu politycznemu pod berłem cara – polityka prowadzona przez Rosję od XV w., od momentu zrzućenia zależności od Tatarów przez cara Iwana III (1462-1505)<sup>11</sup>. Moskwa – „trzeci Rzym” – miała kontynuować tradycję Konstantynopola – „drugiego Rzymu” – , który upadł, gdy przyjął we Florencji „błędy łacinników” – „pierwszego Rzymu”.

Biskupi metropolii kijowskiej woleli uniknąć zależności od „trzeciego Rzymu”, wybierając raczej unię z „pierwszym”. Dzięki temu możliwa stawała się wewnętrzna reforma, potrzebna cerkwi, a sami biskupi mogli liczyć na zrównanie ich w prawach z biskupami łacińskimi, czyli na miejsca w senacie Rzeczypospolitej (w rzeczywistości doszło do tego dopiero w XVIII w.). Król Zygmunt III Waza (1587-1632) popierał projekt, również Rzym był tą sprawą zainteresowany. Już wcześniej papież Grzegorz XIII (1572-1585) usiłował podjąć sprawę unii, marząc o wielkiej koalicji chrześcijańskiej skierowanej przeciwko Turkom, którzy zagrażali wówczas chrześcijańskiej Europie.

Za zgodą metropolity Michała Rahozy, kolejny synod brzeski w 1595 r. przygotował list do papieża Klemensa VIII (1592-1605), w którym biskupi deklarowali intencję przystąpienia do jedności kościelnej z Rzymem na zasadach unii florenckiej. Drugi list skierowany był do Zygmunta III i zawierał prośbę o protekcję królewską dla nowego przedsięwzięcia oraz o przyznanie biskupom obrządku wschodniego takich samych praw, jakie mieli hierarchowie łacińscy<sup>12</sup>.

Dwaj biskupi (Cyryl Terlecki z Łucka i Hipacy Pocięj z Włodzimierza Wołyńskiego) udali się do Rzymu, aby osobiście przedstawić sprawę papieżowi. Dotarli do Wiecznego Miasta w listopadzie 1595 r. Klemens VIII przyjął ich warunki i bullą *Magnus Dominus et laudabilis nimis* z 23 grudnia 1595 r. ogłosił uroczyste przyjęcie metropolii kijowskiej do jedności z Kościołem katolickim. W październiku 1596 r. unia została oficjalnie proklamowana podczas kolejnego synodu w Brześciu.

Od samego początku inicjatywa unijna spotkała się ze sprzeciwem i opozycją. Pod patronatem księcia Konstantego Ostrońskiego (1527-1608), jednego z najpotężniejszych magnatów Rzeczypospolitej, dwaj biskupi: Gedeon Bałaban ze Lwowa i Michał Kopystyński z Przemyśla nie przystąpili do unii<sup>13</sup>. Skupiwszy wokół siebie grono

<sup>11</sup> Cfr. Ludwik BAZYŁOW, *Historia Rosji*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1983, s. 167-174.

<sup>12</sup> Cfr. Hanna DYLAŁOWA, *Dzieje Unii Brzeskiej*. Warszawa/Olsztyn, Wydawnictwo Interlibro/Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, 1996, s. 13-15.

<sup>13</sup> Ostroński był najpierw zwolennikiem unii (to właśnie jemu Piotr Skarga zadeedykował swoje dzieło *O jedności Kościoła Bożego* [Wilno 1577] poświęcone proble-

opozycji, w obecności przedstawicieli patriarchatu Konstantynopola i Aleksandrii, zorganizowali oni równoległy synod w tym samym miejscu i czasie, wzywając do bojkotu unii<sup>14</sup>. Zostali oni odwołani z urzędu przez metropolitę i nie mogli pełnić otwarcie swych funkcji, gdyż król Zygmunt III uznał unię i popierał ją od samego początku. Ta rodząca się opozycja antyunijna – nielegalna z punktu widzenia ówczesnego prawa<sup>15</sup> – zapowiadała trudności, których od samego początku doznawać miała zapoczątkowana w Brześciu inicjatywa.

W 1620 r., działając na Rusi bez zgody króla, prawosławny metropolita Jerozolimy Teofanes, wysłannik patriarchy Konstantynopola, wyświęcił nowych biskupów i metropolitę Kijowa. W ten sposób powstała równoległa do unickiej, prawosławna hierarchia kościelna, co stało się przyczyną licznych zatargów i konfliktów, z których chyba najbardziej znana jest sprawa św. Jozafata Kuncewicza (1580-1623), unickiego arcybiskupa Połocka, który zginął w 1623 r. w Witebsku, w trakcie wizytacji kanonicznej, zabity z poduszczenia Melecjusza Smotrzyckiego, „równoległego”, prawosławnego biskupa Połocka, który zresztą sam później przeszedł do Kościoła unickiego<sup>16</sup>. Nowi biskupi prawosławni zostali uznani przez Sejm w 1632 r., co usankcjonowało istnienie podwójnej hierarchii<sup>17</sup>.

Pomimo tego oraz krwawych wojen XVII-wiecznych unia rozwijała się pomyślnie. W początkach XVIII w. w granicach Rzeczypospolitej pozostawała tylko jedna diecezja prawosławna w Mohylewie<sup>18</sup>, pod-

---

matyce unijnej), dopiero później zmienił stanowisko, być może urażony faktem, że pominięto go w bezpośrednich przygotowaniach w latach 1590-1595. Cfr. Hanna DYLAGOWA, op. cit., s. 17.

<sup>14</sup> Cfr. Marian BANASZAK, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3: *Czasy nowożytne 1517-1758*. Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 1989, s. 124.

<sup>15</sup> Wg obowiązującego wówczas prawa, antysynod nie mógł ogłosić niczego bez zgody przedstawicieli króla, a ci brali udział w synodzie unijnym. Cfr. Roman SOSZYŃSKI, *400-lecie Unii Brzeskiej, 1596-1996*. Marki-Struga, Michalineum, 1996, s. 15-16, 35.

<sup>16</sup> Cfr. Marian BANASZAK, op. cit., s. 125-126. Ciekawe były losy relikwii św. Jozafata: najpierw przechowywane były w kościele bazylianów w Białej Podlaskiej; gdy w okresie represji po powstaniu styczniowym bazylianie zostali rozwiązani, ich biański kościół stał się cerkwią prawosławną, a relikwie zostały zamurowane w tamtejszych podziemiach. W czasie I wojny światowej przeniesiono je do prawosławnej cerkwi św. Barbary w Wiedniu, po czym, w 1949 r. trafiły ostatecznie do Rzymu, gdzie spoczywają w bazylice św. Piotra.

<sup>17</sup> Cfr. Natalia JAKOWENKO, *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*. Lublin, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2000, s. 177-179.

<sup>18</sup> Pozostałe diecezje prawosławne przyjęły unię, bądź znajdowały się poza granicami Rzeczypospolitej, która po pokoju w Andruszowie w 1667 r. straciła na rzecz Rosji wschodnią Ukrainę. Niektóre diecezje prawosławne (Przemyśl, Łuck i Lwów) przyjęły unię tym bardziej, że w 1685 r. patriarcha Konstantynopola zgodził się, aby

czas, gdy unicka metropolia kijowska miała siedem diecezji (Połock, Lwów, Łuck, Włodzimierz-Brześć, Pińsk, Przemyśl i Chełm)<sup>19</sup>. Metropolita rezydował w Wilnie, gdyż Kijów od 1667 r. należał do Rosji.

W 1772 r. Kościół unicki liczył ponad 9700 parafii, 147 klasztorów męskich i 25 żeńskich oraz ok. 4,5 mln. wiernych<sup>20</sup>. Ważnym wydarzeniem dla tego Kościoła był synod zamojski w 1720 r., podczas którego uchwalono szereg zmian w liturgii, które zbliżyły liturgię wschodnią do zachodniej. Wprowadzono typowe nabożeństwa zachodnie, jak różaniec, procesje eucharystyczne i wystawienia Najświętszego Sakramentu czy drogę krzyżową, a w unickich cerkwiach, boczne ołtarze, konfesjonały i ławki.

Patrząc na pierwsze dwa wieki historii unii można stwierdzić, że dopóki terytoria zamieszkałe przez unitów były pod władzą Rzeczypospolitej, dopóty Kościół unicki się rozwijał, nawet jeśli nie oznaczało to całkowitego wyeliminowania prawosławia, które istniało, wspierane najpierw przez zbuntowanych kozaków, potem przez Rosję, która nigdy nie zaakceptowała unii<sup>21</sup>.

Gdy na skutek rozbiorów Polski większość terytoriów zamieszkałych przez unitów znalazła się pod panowaniem rosyjskim, Katarzyna II (1762-1796) rozpoczęła szeroko zakrojoną akcję „powrotu” unitów do jedności prawosławnej. W latach 1794-1796 około 1,5 mln mieszkańców Podola i Wołynia przepisano na prawosławie<sup>22</sup>. Następnie, za czasów cara Mikołaja I (1825-1855), unia została zlikwidowa-

---

prawosławna metropolia Kijowa zależała od Moskwy. Już wtedy widać było antagonizm ukraińsko-rosyjski: niektórzy biskupi woleli unię niż zależność od Moskwy. Cfr. Włodzimierz MOKRY, *Stosunek państwowych i cerkiewnych władz moskiewskich do ukraińskiej Cerkwi prawosławnej i unickiej w wiekach XVII-XX* [w:] Ryszard ŁUŻNY, *Unia brzeska, geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*. Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 1994, s. 84-85.

<sup>19</sup> Cfr. Edward LIKOWSKI, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*, t. 1. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1906<sup>2</sup>, s. 7.

<sup>20</sup> Cfr. Bernard BŁOŃSKI, *Kościół unicki w Rzeczypospolitej* [w:] Marian Zdzisław STEPULAK, *Męczennicy Podlasia*. Siedlce, [s.n.], 1995, s. 73.

<sup>21</sup> Król Jan Kazimierz (1648-1668) uznał fakt zależności prawosławnej metropolii kijowskiej od patriarchatu moskiewskiego, a od 1686 r. Rosja była też oficjalnym protektorem prawosławia w całej Rzeczypospolitej, co dawało jej pretekst do ingerencji w sprawy polskie. Cfr. Louis LESCOEUR, *L'Église catholique en Pologne sous le gouvernement russe depuis le premier partage jusqu'à nos jours (1772-1875)*, t. 2. Paris, Plon/Dunoi, 1876<sup>2</sup>, s. 33.

<sup>22</sup> Cfr. Jan SKARBK, *Kościół katolicki na ziemiach polskich pod zaborami 1773-1848* [w:] Luis J. ROGIER, Guillaume DE BERTIER DE SAUVIGNY, Joseph HAJJAR, *Historia Kościoła*, t. 4 : 1715-1848. Warszawa, Instytut Wydawniczy Pax, 1987, s. 463-464; Hanna DYŁĄGOWA, „Likwidacja unii na ziemiach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej w XVIII-XX w.” *Przegląd Humanistyczny* 1 (2006), s. 69-81.

na na pozostałych terenach na wschód od Bugu. Pretekstem stało się powstanie listopadowe, po upadku którego pokonanych poddano licznym represjom. Po ogłoszeniu w 1839 r. „powrotu” unitów do jedności z prawosławiem rosyjskim, Kościół grekokatolicki na Litwie i Białorusi przestał istnieć<sup>23</sup>. Na terenie imperium pozostała już tylko diecezja chełmska, licząca ok. 250 tysięcy wiernych i obejmująca oprócz Chełmszczyzny, również część Lubelszczyzny i Podlasia. Upadek kolejnego powstania polskiego oznaczał początek likwidacji tej ostatniej diecezji unickiej. W 1867 r. Królestwo Polskie utraciło swą odrębność administracyjną, stając się integralną częścią imperium rosyjskiego. Oznaczało to nie tylko intensyfikację akcji rusyfikacyjnej na ziemiach polskich, ale także większą kontrolę kleru i Kościoła, poddanego władzy Kolegium w Petersburgu.

Pod koniec 1873 r. duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej musiało opowiedzieć się definitywnie za prawosławiem, bądź opuścić swoje parafie (około 70 księży opuściło wówczas parafie, udając się na wygnanie w głąb Polski lub do Rosji, tyle samo uciekło do austriackiej Galicji, zaś 200 przyjęło prawosławie pozostając w parafiach)<sup>24</sup>.

W styczniu 1874 r. miały miejsce krwawe wydarzenia w Pratulinie i Drelowie, gdzie broniący swych kościołów unicy zostali zmasakrowani przez wojsko rosyjskie. Zginęło wtedy kilkanaście osób, a wiele innych aresztowano<sup>25</sup>.

W 1875 r. proklamowano oficjalnie powrót diecezji chełmskiej do Kościoła prawosławnego, co oznaczało koniec unii na terenie imperium rosyjskiego (Kościół grekokatolicki przetrwał pod panowaniem austriackim w Galicji). Dla unitów na Chełmszczyźnie i Podlasiu rozpoczęła się długi, kilkudziesięcioletni okres zmagania o zachowanie wiary.

---

<sup>23</sup> Cfr. Jerzy KŁOCZOWSKI, Lidia MÜLLEROWA, Jan SKARBEK, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*. Kraków, Wydawnictwo Znak, 1986, s. 212.

<sup>24</sup> Cfr. Witold KOLBUK, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835-1875*. Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, 1992, s. 105.

<sup>25</sup> Cfr. *Siedlcensis seu Podlachensis beatificationis seu declarationis martyrii servorum Dei Vincenti Lewoniuk et XII sociorum in odium fidei, uti fertur die 24 Januarii a. 1874 in pago Pratulini e dioecesi Siedlcensi interfectorum. Positio super Causae Introductione*. Romae, Typis Pont. Universitatis Gregorianae, 1971, *Informatio*, s. 14-19; *Siedlcensis seu Podlachensis beatificationis seu declarationis martyrii servorum Dei Vincenti Lewoniuk et XII sociorum in odium fidei, uti fertur die 24 Januarii a. 1874 in pago Pratulini e dioecesi Siedlcensi interfectorum. Positio super martyrio*. Romae, Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, 1995, *Informatio*, s. 78-88; Józef PRUSZKOWSKI, *Martyrologium czyli męczeństwo św. Unii na Podlasiu t. 1: 1864-1882*. Woodbridge N.J. (USA), [wydanie powielaczowe opracowane na podst. wyd. 2], 1983, s. 98-102, 130-134; Hanna DYŁĄGOWA, *Unia Brzeska i unicy w Królestwie Polskim*. Warszawa, Studium Kultury Chrześcijańskiej, 1989, s. 51-55.

Po ukazie tolerancyjnym Mikołaja II (1894-1917) z 1905 r., około 230 tysięcy byłych unitów przeszło do Kościoła rzymsko-katolickiego, przyjmując obrządek łaciński<sup>26</sup>. Ukaz carski, choć oznaczał koniec prześladowań, nie rozwiązywał jednak konfliktów narosłych między Kościołami. Sytuacja zmieniła się wraz z wybuchem I wojny światowej i końcem okupacji rosyjskiej w 1915 r. Niestety, w miejsce antagonizmu polsko-rosyjskiego wszedł wówczas polsko-ukraiński, gdyż Chełmszczyzna i część Podlasia zostały, po traktacie brzeskim w 1918 r., oddane przez okupacyjne władze niemieckie pod zarządek ukraiński.

W Polsce międzywojennej inicjatywa unijna odrodziła się w postaci tzw. neounii<sup>27</sup>. Za zgodą Stolicy Apostolskiej, biskup podlaski Henryk Przeździecki rozpoczął tę akcję w 1924 r., tworząc parafie obrządku wschodniego. Do wybuchu II wojny światowej powstało ponad czterdzieści takich parafii, z których do dziś przetrwała tylko jedna, w Kostomłotach<sup>28</sup>.

Po wojnie, historia likwidacji unii powtórzyła się: lwowski metropolita unicki Josef Slipyj wraz z większością duchowieństwa został aresztowany przez NKWD, a zwołany przez władzę sowiecką pseudo-synod lwowski ogłosił 10 marca 1946 r. „powrót” ukraińskich grekokatolików do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Przez powojenne dziesięciolecie unicy musieli działać w podziemiu, a legalizację Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego ogłoszono dopiero w 1989 r.<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> Cfr. Marian BANASZAK, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3\*: *Czasy nowożytne 1758-1914*. Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 1991, s. 308-309.

<sup>27</sup> Na temat neounii, zob. Florentyna RZEMIENIUK, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*. Lublin, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999.

<sup>28</sup> Cfr. Marian BANASZAK, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 4: *Czasy najnowsze 1914-1978*. Warszawa, Akademia Teologii Katolickiej, 1991, s. 86-89.

<sup>29</sup> Cfr. Jarosław HRYCAK, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*. Lublin, Instytut Europy Środkowo Wschodniej, 2000, s. 316.

<sup>30</sup> Antonio Possevino (1533-1611), jezuita włoski, teolog, dyplomata papieski, któremu Grzegorz XIII (1572-1585) powierzył misję nawiązania stosunków dyplomatycz-

## CZEŚĆ 2

RELACJE MISJONARZY (DOK. 140-176)

## 148

**Józef Grużewski, [Relacja; czerwiec-sierpień 1885]**

(APMA, Urban 8, fasc. 6)

Podróż z Krakowa do Warszawy z ks. Szaflarskim<sup>284</sup>.

Przejechawszy szczęśliwie przez granicę, przybywszy do Warszawy, stanął ks. M. Szaflarski w Hotelu Wiedeńskim, a ja poszedłem do swego znajomego Jana Sidorowicza. Zdziwiony był wielce mój znajomy z przybycia mego, ale mu rozkazałem milczenie, bo on wiedział o wszystkich tajemnicach. Dowiedziałem się od niego o sklepie, bom nie wiedział, na której był ulicy<sup>285</sup>.

Poszedłem do kościoła na mszę św., aby podziękować Panu Bogu za szczęśliwe przybycie. Z kościoła udałem się do sklepu. Zaszedłszy, znalazłem zamykającą Panią Lisiecką sklep [!]. Przywitawszy się, odprowadziła mnie [do] ks. Frankego. Po przywitaniu, poszliśmy do hotelu, gdzie ks. Szaflarski stanął.

Ks. Franke wołał nas na obiad do restauracji, ale ja podziękowałem, bo byłem proszony na obiad do swego znajomego i dlatego to uczyniłem, żeby nie zwrócić uwagi, tylko miałem rozkaz, żeby na trzecią godzinę przybyć do sklepu, bo ks. Szaflarski miał odjechać do Lublina<sup>286</sup>.

Po obiedzie poszedłem do sklepu, jeszcze nie było księży. Niedługo przyszli i koło godziny szóstej poszliśmy do hotelu i odprowadził ks. Franke do kolei „Nadwiślańskiej” ks. Szaflarskiego.

Wróciwszy ks. Franke do sklepu, trochę pomówiliśmy [z] sobą i poszedłem na noc do swego znajomego, u którego już ciągle nocowałem, kiedy tylko przebywałem w Warszawie<sup>287</sup> (tylko szczególnie trzy noce w innym miejscu, dla opóźnienia się mego i dlatego to zrobiłem, żeby stróż nie zwrócił uwagi). Uwaga: ten mój znajomy, Jan Sidorowicz, był od lat przeszło 15 u Państwa Karpińskich kucharzem i lokajem. I była gubernantką i gospodynią całego domu Panna Urszula, która była u tego Państwa przeszło lat 20. I oboje bardzo przykładne i świątobliwe życie prowadzili, bo ten Jan już miał swój dom przy kościele Panny Maryi, ale tam nie mieszkał, bo go to Państwo nie chciało odpuścić. Mawiał Pan Karpiński, że „Musisz być u mnie do mojej śmierci. Co chcesz, to ci dam, abyś tylko był”. A ta Panna Urszula miała różne stosunki z księżmi, a szczególnie na Litwie będącymi, który jeden przy mnie przysłał 300 rubli na odprawienie mszy św., bo oni nie dadzą rady sami odprawić, i mówiła do mnie, że już kilka razy przysyłała i nie wiedziała, do jakich

<sup>284</sup> Nota na marginesie: „Odbyta 27 czerwca 1885”.

<sup>285</sup> Pierwszy sklep (z czasów misji Broëra), znany Grużewskiemu, był przy ulicy Marszałkowskiej. Ten nowy mieścił się przy ul. Brackiej.

<sup>286</sup> Nota na marginesie: „Działo się 28 dnia.” [= 28 VI 1885 r.].

<sup>287</sup> Nota na marginesie: „Dzień 28.”.



księży oddać. Ja jej mówiłem, że się zapytam mego Ojca Frankego, to może by on ich przyjął, i tak się stało. Ks. Franke ich bardzo chętnie przyjął, bo już nie miał intencji i z tych pieniędzy udzielił ks. Szaflarskiemu, bo nie miał żadnej intencji. Jeszcze większe dobrodziejstwo mi uczynili, bo nie tylko, że mnie nocowali, co bym musiał wynająć sobie, ale jeszcze i obiad mi co dzień dawali, co by mnie było bardzo dużo kosztowało. A ja ze swojej strony im jednej łaski uprosiłem u ks. Frankego, że poszedł do nich i spowiedzi ich generalnych wysłuchał, która jest w Warszawie tak rzadką, za co nie mogli się wydziękować.

Przebywszy w Warszawie parę dni<sup>288</sup>, pojechałem do swojej rodziny.

Przyjechawszy do miasta Sokołowa<sup>289</sup>, wstąpiłem do stryja, bo rodzice mieszkali 5 wiorst ruskich<sup>290</sup> od miasta. Tu, przywoławszy swego kolegę, Stefana Małykę, który wiedział już o wszystkim i wypytałem się, co słycać, jak wszystkie interesa stoją, jak o mnie ludzie mówią. I dlatego się chciałem wprzód dowiedzieć, żebym się mógł w razie niebezpieczeństwa dobrze wytłumaczyć. Wypytawszy się wszystkiego, widząc, że się będę mógł dobrze tłumaczyć, poszedłem wieczorem do domu.

W domu przywitawszy wszystkich, i zdrowych zastałem, i wszystko w tym samym porządku, jakom i odjechał. A wieść o przybyciu moim prędko się rozeszła. Wszyscy przybyli na przywitanie moje. Zdziwienie wielkie, bo już sądzili, że mnie nie zobaczą. Bo jedni mówili, że „Pojechał do zakonu”, a drudzy różnie sądzili.

Ja ze swej strony na każdego zapytanie różnie odpowiadałem. Jeżeli mnie kto się pytał, „Żeś ty wstąpił do zakonu?”, albo „Jesteś zakonnikiem?”, to ja im odpowiedział, że chcę dopiero wstąpić do zakonu i być zakonnikiem, tylko proszę Pana Boga, żeby w naszym kraju przyjmowali do zakonu, bo tam, za granicą, jest dosyć zakonów i jest trudno. „I proszę was, żebyście się modlili do Pana Boga, żeby się zmiłował nad naszym krajem, żeby zwrócił ten sam pokój, który i wprzód był, i żeby nasz kraj zajaśniał zakonnikami”. Albo w inny sposób, że „My wszyscy jesteśmy zakonnikami, bo wyznawcami jesteśmy Jezusa Chrystusa. Jak zakonnicy modlą się za wszystkich, tak my powinni się modlić za nawrócenie heretyków, żeby i oni poznali prawdziwą wiarę świętą”. I na to mi odpowiedzieli, że to jest prawda, tylko mówili: „Jak się modlić za tych, którzy nas tak męczą?”. A ja im odpowiedział, że Pan Jezus nazwał tych błogosławionymi, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Albo inną razą mówiłem, że Pan Jezus kazał miłować nieprzyjaciół i modlić się za tych, którzy nas prześladują.

Wiele innych przykładów im przytoczyłem, co trudno jest opisać i spamiętać. Przyznam się co prawda, że łaska Boża tak działała, że na każde zapytanie bez żadnego namysłu odpowiadałem<sup>291</sup>.

<sup>288</sup> Nota na marginesie: „Od dnia 28 czerwca do dnia 2 lipca, byłem w Warszawie” [= 28 VI – 2 VII 1885 r.].

<sup>289</sup> Nota na marginesie: „Przyjazd. Działo się to 3 dnia lipca” [= 3 VII 1885 r.].

<sup>290</sup> Wiorsta: rosyjska jednostka długości równa 1,07 km.

<sup>291</sup> Nota na marginesie: „Dzień 3 lipca” [= 3 VII 1885 r.].

Przenocowałem w domu ojca mego. Nazajutrz poszedłem do kościoła, wysłuchałem mszy św., a potem poszedłem do urzędu gminnego, abym mógł sobie paszport wyrobić i ten stary oddać<sup>292</sup>. Zostałem zbiór wielki gminy, musiałem czekać do wieczora, ale [na] tym czekaniu nie straciłem, bom dużo się nasłuchał, co ludzie mówią.

I poszedłem do karczmy. Tam zastałem jednego urzędnika gminnego, który nie chciał mi wydać kalefikacji [!] na paszport w zeszłym roku. Ale skoro tylko wszedłem, przywitał się ze mną jak najgrzeczniej. I przyszedł zaraz wachmistrz, choć wiary prawosławnej, ale się grzecznie ze mną obszedł. Kazałem po kuflu piwa. On mi mówił po rosyjsku, jeżeli ja będę na drugi rok paszport wyrabiał, to on mi go podpisze bez żadnej obawy. I wypytywał się, czy są tam kościoły i jak się odprawia nabożeństwo. Ja mu odpowiedziałem: „Którzy są katolicy, idą do kościoła, unicy chodzą do swoich cerkwi, Ormianie do swoich kościołów itd. Każdy się pilnuje swego i kto gdzie chce, to idzie, każdy ma wolność swoją”. Wielce był zdziwiony, że taki spokój i swoboda panuje.

I potem poszedłem do kancelarii. Po przywitaniu i wypyтaniu, oddałem stare paszporty i dałem 60 kopiejek na markę, żeby prośba poszła o drugi, nowy. Tylko na tymczasowe moje pozostanie w kraju, prosiłem o krajowy paszport i otrzymałem na trzy miesiące, ale za przetrzymanie starych paszportów kazał mi pisarz zapłacić po jednym rublu. Ale ja mu odpowiedziałem, że „Na rubla trzeba dużo pracować i nie tak śladno [!] oni przychodzą, a Pan może ich i tak wykreślić” i on przystał na to, tylko prosił, żebym przywiózł ze sobą z parę butelek wina prawdziwego, węgierskiego „To ja zwrócę, co będzie kosztowało”. A ja mu odpowiedziałem, że w Warszawie trudno dostać, bo we wszystkich sklepach fabrykują, tylko mają kaukaskie wina, które są tańsze i jeżeli będę mógł, to przywiozę. Jak miałem wychodzić z kancelarii, to bardzo mnie prosił, żebym wziął z sobą list do dziedzica dóbr Przeździatka, bo miałem po drodze.

Przyszedłszy do Przeździatki, poczekałem trochę na dziedzica. Jak tylko przyszedł, usiadł przed pałacem i zaczął mnie się wypytywać. Ja mu różnie zaczął odpowiadać, ale on mówi do mnie: „Tylko ty mnie mów prawdę, bo ja wiem, żeś ty wstąpił do zakonu. Nawet ja się bojałem [!], żeby się o tobie rząd nie dowiedział, bo ja bym na tym najwięcej ucierpiał, bo ja się starałem dla ciebie o paszport”. Uwaga: Ja jak miałem wyjechać za granicę, nie mogłem sobie wyrobić paszportu, ale się sam dziedzic zajął i wziął na swoją odpowiedzialność i wyrobiwszy przysłał mi przez ojca mego do Warszawy<sup>293</sup>. Dużo się od niego dowiedziałem, jak się teraz rząd zajmuje unitami i łacinnymi. Z jego rozmowy dużo skorzystałem. Przestrzegał mnie bardzo, żebym był ostrożnym. Bardzo miło nam było tak po zmroku rozmowę prowadzić, tylko nam przerwał rządca, który przyszedł rozmówić się, co jutro mają robić. W tym przerwaniu

<sup>292</sup> Nota na marginesie: „Dzień 4 lipca” [= 4 VII 1885 r.].

<sup>293</sup> Nota na marginesie: „Ten dziedzic nazywał się Stanisław Herszman, a pisze się jego tak: Herggszman [!]”.

i pożegnaniu prosił, żebym którego sobie dnia do niego przyszedł, ale ja już nie byłem więcej u niego, bo nie miałem czasu.

Wychodząc z Przeździatki było już po dziesiątej godzinie. Miałem jeszcze około trzech wiorst drogi; do domu ojca mego zaszedłszy już po jedenastej godzinie i położyłem się na odpoczynek.

Skoro dzień rozpoczęło, to było po czwartej godzinie rano w niedzielę, wybrałem się, poszedłem do kościoła odległego przeszło 5 wiorst drogi<sup>294</sup>. Przez drogę miałem rozmyślanie. Uwaga: Ja w przeciągu swych podróży tom najspokojniejszy czas miał na rozmyślanie.

Wyszedłszy z kościoła po południowym nabożeństwie, zobaczyłem się z przewodnikami<sup>295</sup>. Umówiłem się z nimi i miałem wziąć z sobą do Warszawy zaraz w poniedziałek dwie pary do ślubu. Uwaga: ja się spieszyłem do Warszawy, bo ks. Franke miał odjechać za granicę.

Jeden przewodnik miał ze mną jechać do Łochowa, do kolei „*Warszawsko-Petersburskiej*”. Miał swoją parę wysłać do Zieleńca na noc, a my mieli ich jadących spotkać w Łochowie i razem się z nimi połączyć, i tak się stało, a drugi miał ze mną wysłać swoją parę, tylko że oni mnie znali. Ja mu odradziłem, żeby oni nie zdradzili mnie i całej sprawy, tylko wysłał swoją żonę do Warszawy z nimi, bo sam nie mógł być, bo jest pod strażą policyjną.

[...]

Rano<sup>296</sup> wstałem i poczekałem na tego przewodnika, z którym miałem jechać. Ale nie będę opisywał, co zaszło póki nie odjechałem, bo to by było bardzo długo. Skoro przyjechał przewodnik, wsiadłem razem z nim i pojechaliśmy do Węgrowa. Dlatego to uczyniłem, żeby się nie dorozumieli, gdzie pojechałem, bo udałem w stronę do familii, bo na zapytanie odpowiedziałem, że się chciałem zobaczyć z familią. Ale tu nie było kłamstwa, bo miałem w sercu wszystkich, zarówno jako i familię, a szczególnie tę, do której już należałem; więcej mnie obchodziła sprawa ta, niżeli familia.

Przybywszy do Węgrowa, zlazłem przed miastem i piechotą przeszedłem przez miasto, bo tu jest bardzo dużo straży, którzy pytają o paszporta. Ja miałem paszport, ale mój przewodnik nie miał. Ja miałem i familię w Węgrowie, ale nie wstępowałem, choć przechodziłem koło ich domu, tylko poszedłem za miasto parę wiorst, aż mnie dognał mój przewodnik. Nawet i popasu nie robiliśmy, bo już przejechaliśmy półtrzeciej mili drogi, a do Łochowa jeszcze było cztery mile. Przybywszy pod Łochów, furmankę oddaliśmy, żeby się wrócił, a sami poszedłszy na kolej i pojechaliśmy do Warszawy.

Przez Warszawę ja szedłem z tą panną, a przewodnik jego prowadził i poszli sobie jak najszczęśliwiej, bo lepiej mężczyzn stą prowadzić przez takie duże miasto, jak jedną pannę, bo mężczyzna pójdzie sobie śmiało, a taka wiej-

<sup>294</sup> Nota na marginesie: „Dzień 5.” [= 5 VII 1885 r.].

<sup>295</sup> Nota na marginesie: „Imię przewodników: Jan Klimczuk z Hołowienek, Michał Lewkowicz z Sokołowa”.

<sup>296</sup> Nota na marginesie: „Dzień 6.” [= 6 VII 1885 r.].

ska panna jest poznana po ubiorze i po chodzie (nawet w takim mieście nie umie chodzić: to z trotuaru na ulicę, to z ulicy na trotuar), jeszcze jak na to, deszcz padał, a od kolei do kościoła św. Aleksandra było około mili drogi. Ona, broniąc sukni od zawalania, jeszcze podnosi, żeby się nie chlapało. Prawda, dobrze czyni, że jest schludna, ale w Warszawie to nie jest w modzie, wszyscy się patrzą, kto tylko przechodzi, a tu ciągle ruch, pełne ulice, w innym miejscu trudno się minąć. Mówię do niej, żeby się pilnowała mnie i pomalutku za mną postępowała. Ale moja mowa nie skutkowałą: to poleci w jedną stronę, chciałaby zobaczyć, czy tamte poszli tędy, bo się bała, czy nie zginie w Warszawie [!]. Dzięki Panu Bogu, już przybyliśmy przed kościół św. Aleksandra. Zostawiłem ich przed kościołem, a sam poszedłem się dowiedzieć do ks. Frankego.

W sklepie mi mówią, że przyszedł telegram z bialskiego powiatu od Konrada, żeby Ksiądz tam jechał na robotę i wczoraj wyjechał, jeszcze go nie ma, może dzisiaj na dziesiątą godzinę przybędzie. Trudna rada, choć przybędzie, to już będzie za późno na robotę, trzeba odłożyć na jutro, tylko trudno jest o nocleg dla nich, jeszcze są bez paszportów. Pomyślałem trochę i poszedłem do jednej znajomej. Prosiłem jej, żeby przyjęła choć tę pannę. Chętnie się zgodziła, przybywszy ze mną zaraz pod kościół, było już po dziewiątej godzinie wieczór i wzięła ją do siebie. Tylko ją prosiłem, żeby ją z sobą wzięła do kościoła rano na „prymarię”, a jej nakazałem, żeby była u spowiedzi i żeby tego nie zaniedbała, bo inaczej ślubu nie dostanie, a choćby i dostała, to nie będzie takie błogosławieństwo Boże, bo wszystka łaska spływa przez sakrament pokuty. A jego odesłałem razem z przewodnikiem w inne miejsce, tylko z tym warunkiem, żeby i on był u spowiedzi.

Dzięki Bogu, nazajutrz jest wszystko w porządku<sup>297</sup>. Jakem zaszedł do kościoła, dałem znać, że jeszcze nie ma Księdza. Przewodnik i on poszedł do Czerniakowa, bo miał interes i miał powrócić po południu. Jeszcze raz poszedłem około dziesiątej godziny do kościoła. On (Młody) był już po spowiedzi. Wziąłem go do kawiarni, bo trzeba pamiętać i o ciele, i żeby się cokolwiek posilił, bo sam nie wiedział, gdzie się udać. Posiliwszy się cokolwiek, kazałem mu nazad iść do kościoła, a sam poszedłem za swymi interesami. Już dwunasta godzina, idę do kościoła, patrzę: ksiądz daje komunię świętą i moja Panna Młoda przystępuje do komunii świętej. Z tego się ucieszyłem i poczekałem z pół godziny, wzięłem ją, żeby posiliła i ciało, bo jeszcze miała czekać z 7 godzin nim weźmie ślub.

Jak byłem z nią na posiłku, zapytany jestem, czy nie jestem z Kantoru jakim urzędnikiem. Ja odpowiedziałem, że nie. Ta pani mnie się pyta, „Żem myślała, że Pan się zajmuje służącymi, bo ja bym chciała sługi”. Ja odpowiedziałem, że to nie jest sługa, tylko z moich stron znajoma.

Około godziny trzeciej po południu, dzięki Panu Bogu, przyjechał i ks. Franke. Poszedłem do niego, umówiłem się z nim i poszedłem do jednej pani

<sup>297</sup> Nota na marginesie: „Dzień 7.” [= 7 VII 1885 r.].

na końcu miasta mieszkającej. Umówiłem się z nią, żeby przyszykowała pokój, bo dwie pary będą tu brały ślub. Bardzo chętnie się zgodziła. Ja poszedłem do nich i Lewkowiczowa swoje tak zaprowadziła, żeby oni mnie nie widzieli, a potem tę drugą parę posłałem przez jedną panią, a sam później poszedłem z ks. Franke, który wprzód tej pary spowiedzi wysłuchał, co nie byli u spowiedzi, bo ja nie mogłem się z nimi widzieć, dlatego, że byli moje znajome.

Po ślubie zaraz z ks. Franke poszliśmy do sklepu, a oni pojechali sobie z Bogiem. Ks. Franke miał zaraz jechać za granicę, ale był zdrożony, odłożył odjazd na rano.

Ja wstałem przed piątą godziną, bo o szóstej godzinie odchodzi kolej. Odprowadziłem i pożegnawszy się, miałem nakaz, żeby za dwa tygodnie przybyć do Warszawy, bo ja tak samo tego dnia pojechałem wieczorem o dziesiątej godzinie do Siedlec. Stałem w Siedlcach [o] 1.30, a w Sokołowie około ósmej godzinie, a na wieczór zaszedłem do domu rodzinnego.

Przebywszy parę dni w domu<sup>298</sup>, zaraz we wtorek<sup>299</sup> puściłem się w drogę do Jabłonny, będącej od Sokołowa z półtrzeciej mili. Zaszedłszy do Morszkowa, poszedłem do znajomego, który na mnie oczekiwał. Tu długo w noc były mowy rozmaite, które nie będę tu opisywał, bo to by było za długo. Rano<sup>300</sup> poszedłem do Jabłonny na mszę św. i byłem u komunii św. na podziękowanie za odebrane dobrodziejstwa, które otrzymałem<sup>301</sup>. Potem poszedłem do kolegi. Dowiedziałem się o wszystkich interesach, jak stoją. Tu pozyskałem jedną duszę Panu Jezusowi, ale w jaki sposób, tego nie napiszę, bo to tylko same-mu Panu Jezusowi wiadome. Wieczorem poszedłem do Gródka, o pół mili od Jabłonny.

Gródek jest to wieś duża, w której niemal sami unicyści mieszkają, tylko co we dworze jest kilku łacinnych, a co gorsza, jest i parę, co przeszli na prawosławnych. Jest cerkiew i pop prawosławny, bardzo zły na tych, którzy nie chcą chodzić do cerkwi i wiele ich skarży do *načal'stva*<sup>302</sup>, a mimo tego oni się bardzo dobrze trzymają.

Gródek [dzieli się?] tak, jak miasto na ulice: posiada 6 ulic.

Miałem, prawda, dużo znajomych. Poszedłem do jednego przewodnika wojskowego, który wiele mógł, to prowadził w kraju, bo jeszcze tam żaden ksiądz nie dojeżdżał, tylko jak się mogli, tak się ratowali, to za Bug jeździli, to przez stosunki u naszych księży się wspierali. Skorom przybył, dowiedziałem się, że roboty jest dosyć, tylko trudny przystęp. Ale jak mogłem, to ich pocieszyłem, żeby się nie martwili i ufności w Bogu nie tracili.

<sup>298</sup> Nota na marginesie: „Od dnia 8 do dnia 13 [= 8-13 VII 1885 r.], byłem w domu. Różne interesa miałem, o których nie ma co wspominać”.

<sup>299</sup> Nota na marginesie: „Dzień 14.” [= 14 VII 1885 r.].

<sup>300</sup> Nota na marginesie: „Dzień 15.” [= 15 VII 1885 r.].

<sup>301</sup> Nota na marginesie: „Komunia tego dnia była dla mnie bardzo ducha podnosząca, bo to było na dzień rozesłania Świętych Apostołów”.

<sup>302</sup> Ros. *начальство* (władza).